

# Dawid Szymczak

---

## Spór filologiczny wokół kazania Piotra Skargi wygłoszonego w Wilnie 9 września 1601 roku

---

Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica 21, 193-208

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Dawid Szymczak<sup>1</sup>

(Uniwersytet Łódzki)

## Spór filologiczny wokół kazania Piotra Skargi wygłoszonego w Wilnie 9 września 1601 roku

Wśród polemik ks. Piotra Skargi z różnowiercami osobliwe miejsce zajmuje kazanie, jakie jezuita wygłosił w Wilnie 9 września 1601 roku podczas wyprawy wojennej króla Zygmunta III do Inflant przeciw księciu Karolowi Sudermańskiemu. Mowie Skargi towarzyszyły więc ważne okoliczności historyczne. Ekspedycja polskiego władcy była jednym z początkowych etapów wojny pomiędzy Rzeczpospolitą a Szwecją o Inflanty (1601–1611). Stanowiła konsekwencję i ciąg dalszy sporu między obydwoma królestwami, dotyczącego podziału ziem należących wcześniej do Zakonu Liwońskiego (Kawalerów Mieczowych)<sup>2</sup>. Konflikt rozpoczął się kilka miesięcy po śmierci króla Jana III (17 listopada 1592), w marcu 1593 roku, gdy stryj Zygmunta, książę Karol, zwołał w Uppsali synod, na którym przyjęto wyznanie augsburskie jako religię nadrzędną w państwie. Co zaś tyczy się wyznawców innych obrządków, w tym katolickiego, uzależniono ich prawo pobytu w Szwecji od rezygnacji z publicznego wyznawania ich wiary<sup>3</sup>.

Dla szlachty litewskiej i polskiej o wiele ważniejsza od problemów władcy z dziedzicznym tronem była natomiast sprawa inkorporacji Estonii do Rzeczypospolitej<sup>4</sup>. Obawiano się otwartego konfliktu zbrojnego ze Szwecją,

---

<sup>1</sup> Dawid Szymczak — absolwent filologii polskiej UŁ (2009). Pracę magisterską (*Barokowa wizja człowieka i świata w poezji Daniela Bratkowskiego*) napisał pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Okonia. Laureat konkursu na najlepszą pracę magisterską z literaturoznawstwa polonistycznego w Uniwersytecie Łódzkim (2009), finalista IX edycji Konkursu o Nagrodę im. Czesława Zgorzelskiego (praca nagrodzona wyróżnieniem). Obecnie finalizuje rozprawę doktorską poświęconą dyskursowi historycznemu w twórczości Piotra Skargi (promotor: dr hab. prof. UŁ Krystyna Płachcińska). Publikował artykuły w „Ruchu Literackim” oraz w zbiorowych tomach jubileuszowych i pokonferencyjnych. Jego zainteresowania naukowe obejmują przede wszystkim piśmiennictwo wyznaniowe doby staropolskiej.

<sup>2</sup> Na temat genezy, okoliczności i przebiegu wojny o Inflanty w latach 1601–1602 zob. S. Herbst, *Wojna inflancka 1600–1602*, Zabrze 2006 (przedruk wydania z 1938). Zob. też A. Tyla, *Lietuva ir Livonija XVI a. pabaigoje — XVII a. pradžioje*, Vilnius 1986, s. 71–79.

<sup>3</sup> H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Wrocław 2006, s. 75.

<sup>4</sup> Wojna była racją stanu Wielkiego Księstwa Litewskiego (jeśli nie całej Rzeczypospolitej), dla którego Inflanty stanowiły północną flankę. Na nim też spoczywał główny ciężar konfliktu. Dziękuję prof. Dariuszowi Chemperkowi za zwrócenie mojej uwagi na ten problem — D. Sz.

pozwolono wszakże królowi wyruszyć tam w celu zażegnania sporu ze stryjem i radą<sup>5</sup>.

Problem ówczesnych stosunków między obydwoma państwami był więc złożony. Po jednej stronie do głosu dochodziła sprawa dziedziczności i legalności panowania Zygmunta III zarówno na ziemiach polsko-litewskich, jak i w Szwecji. Po drugiej zaś duże znaczenie odgrywały kwestie religijne. W oczach luterańskiej ludności szwedzkiej Rzeczpospolita musiała jawić się jako wróg, gdyż uosabiała znienawidzone wyznanie rzymskie. Ponadto przybycie katolickiego króla na czele obcych oddziałów postrzegane było przez Szwedów jako zagrożenie dla granic i suwerenności ich państwa. Tutaj właśnie ujawnia się problem z ideologicznego punktu widzenia kluczowy dla społecznego pojmowania stosunków między obydwoma monarchiami. Walka miała toczyć się przeciw buntownikom i w obronie dziedzicznych praw Zygmunta III, w związku z czym zupełnie niecelowe byłoby eksponowanie aspektu wyznaniowego. Uniemożliwiałoby to na przykład zwrócenie się polskiego króla po pomoc do władców niekatolickich. Z czasem jednak próbowano nadać konfliktowi wymiar i podłoże ściśle religijne<sup>6</sup>.

Rzekomym świadkiem kazania jezuita<sup>7</sup> miał być „minister heretycki”<sup>8</sup>, który spisał jego słowa, przełożył je na język niemiecki, a następnie dostarczył do Szczecina innemu pisarzowi ewangelickiemu, Danielowi Kramerowi (Cramerus)<sup>9</sup>. Niedługo potem ukazało się zmienione, niemieckojęzyczne wydanie utworu Skargi<sup>10</sup>, które wiązało obydwie inicjatywy — translatorską i wydawniczą.

<sup>5</sup> Szlachta mimo wszystko nie popierała dążeń króla. Była znużona niekorzystnym przebiegiem działań zbrojnych; słaby był także system skarbowy Rzeczypospolitej (tenże, *Rokosz Zebrzydowskiego*, Warszawa 1989, s. 1–2).

<sup>6</sup> Tenże, *Zygmunt III Waza*, s. 84. Zob. też S. Herbst, *Wojna inflancka 1600–1602*, s. 79–82.

<sup>7</sup> Jan Sygański przytoczył wypowiedzi, z których wynika, iż popularną praktyką było słuchanie kazań wygłaszanych przez reprezentantów innych konfesji. Sam Skarga miał przysłuchiwać się kazaniu „czytanemu z kartki” (*Działalność ks. Piotra Skargi TJ na tle jego listów (1566–1610)*. *Szkic historyczny*, Kraków 1912, s. 63).

<sup>8</sup> Tadeusz Grabowski przypuszcza, że był to niegdysiejszy polemista Andrzej Wolan (*Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI (1536–1612)*, Kraków 1913, s. 525). Podobnie uważają Janusz Tazbir (*Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1983, s. 287) i Anna Sitkova (*Piotra Skargi potyczki z ludźmi epoki*, Kielce 2000, s. 41–42). Hipoteza ta budzi jednak wątpliwości. Wolan był działaczem politycznym mocno związanym z Radziwiłłami birzańskimi, biorącymi udział w wojnie ze Szwecją. Trudno zatem przyjąć, że rozpowszechniał pisma oczerniające Rzeczpospolitą, działając w ten sposób na jej szkodę — nawet jeśli traktował Skargę jako swego adwersarza (zob. R. Mazurkiewicz, *Wstęp*, [w:] A. Wolan, *De libertate politica sive civili. O wolności rzeczypospolitej albo ślacheckiej*, przekł. S. Dubingowicz, wyd. i oprac. M. Eder i R. Mazurkiewicz, Warszawa 2010).

<sup>9</sup> Kontakty Kramera z litewskimi protestantami miały miejsce jeszcze pod koniec XVI wieku. W roku 1593 do jego imionnika wpisał się Daniel Naborowski, deklarując się jako „serdeczny przyjaciel” Kramera (zob. D. Chemperek, „*Umysł przecię z swojego toru nie wybiega. O poezji medycyjnnej Daniela Naborowskiego*”, Lublin 1998, s. 99).

<sup>10</sup> D. Cramer, *Von der Heuptfrage: An Haereticum sit fides servanda? Ob auch einem Ketzer Treu und Glaube zu halten ist? Eine erschreckliche Jesuiter Predigt*, Leipzig 1602. Jak podaje Magdalena

Kaznodzieja królewski uznał, że konieczna będzie jego własna edycja kazania, mająca rozwiać wszelkie dotychczasowe oskarżenia, a także ukazać, jak bardzo jego słowa zostały zniekształcone i podporządkowane określonym celom propagandowym przez wrogo nastawionych różnowierców. Tym sposobem w roku 1602 ukazało się *Wsiadane na wojnę*. Poza wstępem, właściwym tekstem utworu oraz przemową do nieprzyjawnego tłumacza edycja zawierała także przekład polski „poszpeconej” wersji kazania, opatrzoną przez Skargę szczegółowym komentarzem krytycznym. Spór między Skargą a protestanckim tłumaczem jego utworu toczył się wokół rozumienia istoty polsko-szwedzkiego konfliktu.

Wspomnieć jeszcze trzeba, że rok później, w 1603 w Braniewie, Fryderyk Bartsch wydał drugie niemieckie tłumaczenie dzieła Skargi, tym razem oparte na wersji przygotowanej przez samego autora. Tekst nosił tytuł *Jesuiter Spiegel* i był oficjalną odpowiedzią Towarzystwa Jezusowego na zarzuty Kramera. Poza dwiema wersjami, Skargową i „poszpeconą”, zawierał także przełożone na niemiecki komentarze kaznodziei, jakie ukazały się wcześniej we *Wsiadanych na wojnę*<sup>11</sup>.

Konflikt wokół kazania, pozornie błahy, otarł się o samego Zygmunta III. Król osobiście interweniował w sprawie przeznaczonego kazania u księcia pomorskiego Barnima XII<sup>12</sup>. Zajęcie się sprawą przez monarchę wynikało z jego obaw, że „poszpecone” przez Kramera dzieło Skargi spełni negatywną funkcję propagandową i przyczyni się do oziębienia stosunków między Rzeczpospolitą i Pomorzem, a w konsekwencji do pogorszenia się strategicznej pozycji państwa polsko-litewskiego<sup>13</sup>.

W dalszej części zostanie poddany analizie jeden konkretny aspekt konfliktu wokół utworu Skargi, a mianowicie przekształcenia pierwotnego tekstu kaznodziei poczynione przez reformacyjnego tłumacza i komentarze do nich pochodzące od Skargi. Jest to zagadnienie istotne, bowiem podnoszona przez Skargę krytyka podstaw hermeneutyki reformacyjnej odnosiła się nie tylko do sposobu interpretacji Biblii, ale do wszystkich świadectw piśmienniczych. Autor przekonywał, że współcześni różnowiercy stosowali podobne metody w przypadku każdego dokumentu, który chcieli spreparować i przystosować do własnych celów.

W kontekście polemik jezuitów z reformacyjnymi sposobami wykorzystywania świadectw dzieło *Wsiadanie na wojnę* zajmuje miejsce szczególne. Doszło tu

---

Komorowska, książka ta ukazała się dwukrotnie, w latach 1601 (bez podania miejsca) i 1602 (u Jakoba Gaubischa) — zob. M. Komorowska, *Prolegomena do edycji dzieł Piotra Skargi*, Kraków 2012, s. 33. Pierwsza edycja mogła ukazać się w Toruniu. Jako wskazówkę można potraktować słowa samego Skargi: „[...] Bo się jego [tj. tłumacza — przyp. D. Sz.] wypis, a cień mego kazania, w Toruniu zjawił i tam się rozpisował [...]” (*Wsiadane na wojnę*, Kraków 1602, k. nłb.).

<sup>11</sup> O dziejach sporu Skargi z Kramerem pisze nieco M. Komorowska, *dz. cyt.*, s. 30–35. Zob. też J. Węgier, *Polemika księdza Piotra Skargi z Danielem Cramerem ze Szczecina*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1972, s. 47–54.

<sup>12</sup> M. Komorowska, *dz. cyt.*, s. 34.

<sup>13</sup> O roli Pomorza i konfliktów wokół niego w czasach Jagiellonów i Wazów zob. W. Sobieski, *Walka o Pomorze*, Poznań 1928, s. 121–140.

bowiem do bezpośredniej konfrontacji zmienionego tekstu z jego objaśnieniami dokonanymi przez samego autora. Zestawienie dwóch odmiennych metod i tradycji posługiwania się źródłem stanowi dowód na to, że Skarga świadomie i celowo przeniósł konflikt wokół hermeneutyki biblijnej na poziom wszystkich przekazów piśmiennych. Przyjrzenie się kilku najważniejszym aspektom sporu wokół wileńskiego kazania jest zatem w kontekście niniejszych rozważań niezbędne, gdyż chodzi o problem fałszowania świadectw, będących przecież dla różnowierców — w myśl odrzucania przez nich w całości bądź w znacznej części tradycji kościelnej — samowystarczalnymi i wiarygodnymi źródłami, na których podstawie budowało się wiedzę o przeszłości. Skarga chciał pokazać, do jakich wypaczeń dochodziło w przypadku krytyki i edycji tekstu przez wroga nastawionego tłumacza i edytora.

Kaznodzieja królewski dostrzegał dwie podstawowe płaszczyzny funkcjonowania tekstu: zewnętrzną oraz wewnętrzną. Pierwszą z nich opisał we fragmentach składających się na ramę utworu<sup>14</sup>: *Do czytelnika sprzyjającego* oraz *Do wykładacza i glossatora kazania mego, Daniela Kramera ministra w Szczecinie*. Z kolei problemem immanentnej warstwy dzieła zajęli się w jego zasadniczej części, czyli w dwu wersjach kazania: własnej oraz zniekształconej i uzupełnionej komentarzem.

Spór wokół wileńskiego kazania Skargi nie był faktem momentalnym, ograniczonym wyłącznie do edycji, lecz szeregiem wydarzeń rozciągniętych w czasie i podzielonych na konkretne etapy. Pierwszy z nich — to wygłoszenie mowy przez jezuitę (9 września 1601 roku). Etap następny obejmował wydarzenia związane z przygotowaniem różnowierczego wydania dzieła, począwszy od spisania słów kaznodziei „ze słuchu” i dostarczenia ich Kramerowi, a skończywszy na niemieckojęzycznej edycji. Ostatnia faza nastąpiła wraz ze Skargową edycją utworu i weryfikacją wersji tekstu opublikowanej przez przeciwnika (1602). Należy zwrócić uwagę na tę trójdzielność, gdyż uwidacznia ona problem kryteriów oceny prawdziwości przekazu. Znamienne, że pomimo umiejscowienia swego utworu na określonej płaszczyźnie chronologicznej (wygłoszenie — edycja obcojęzyczna — edycja własna) jezuita przekonywał o całkowitej zgodności kazania wygłoszonego rok wcześniej z przygotowanym przez siebie obecnym wydaniem. Mógł, co prawda, od początku dysponować wersją pisemną, na przykład w formie konspektu, jednakże brak choćby wzmianki o tym równie dobrze narażałby go na zarzut, że dowolnie manipuluje treścią drugiej wersji kazania, dostosowując ją do obalania konkretnych argumentów przeciwnika. Skarga tymczasem stwierdził:

---

<sup>14</sup> Pojęcie ramy utworu rozumiem tu zgodnie z ustaleniami Renardy Ociecek. Zdaniem uczzonej, w odniesieniu do piśmiennictwa staropolskiego pojęcie ramy utworu służy „zbiorczemu określeniu wszelkich drobnych form piśmiennictwa, które pojawiały się na początku lub na końcu większych utworów jako samodzielne elementy okalające ów utwór (wstępy, dedykacje, motto, zaniknięcia itp.) [...] (*Rama utworu*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz, wyd. 3, Wrocław 2002, s. 775).

Niech je [tj. kazanie — przyp. D. Sz.] czytają ci, co mię słuchali żywi i przedniejszy ludzie naszy, od Króla J(ego) M(ości) począwszy, jeśli takie było. A jeśli co umniejszył z rzeczy samych abo przydał, niech mi się wstydić każą abo niech rękoma swemi prawdę umacniając, ono podpisują. Co już uczynili i podpisy ich na końcu się położą<sup>15</sup>.

Podstawowym kryterium wiarygodności przekazu były świadectwa uczestników wydarzenia sprzed roku. Zamieszczone pod treścią kazania podpisy niektórych znamienitych osób spełniały więc rolę analogiczną do tej, jaką dla wszelkich źródeł historycznych, biblijnych i pozabiblijnych, odgrywała *auctoritas*. Skarga zadał sobie dodatkowy trud, aby pozyskać od słuchaczy osobne deklaracje, na przykład: „*Ego Benedictus Woyna Episcopus Vilnem: hanc concionem audivi et testor ita et non aliter esse declamatum*”<sup>16</sup>. Te świadectwa były nadrzędne wobec przekazu anonimowego różnowiercy, jednoznacznie rozstrzygające o prawdziwości słów kaznodziei. Należy wszakże dodać, iż pod Skargową edycją nie podpisał się ani jeden protestant, lecz, wyłączając prawosławnego wojewodę nowogrodzkiego Teodora Tyszkiewicza, sami katolicy. Potwierdzenie było więc dość jednostronne. Mimo wszystko stanowiło to, zdaniem jezuity, niepodważalny dowód prawdziwości jego słów. Przeciwnieństwem tego miała być sfalszowana i pozbawiona autorytetu wersja kazania przedstawiona przez różnowierców. Skarga próbował ustalić tożsamość tłumacza, zwrócił nawet uwagę na językowe subtelnosci przekładu („a słowa jego, któremi to moje kazanie szpeci, śląską go polszczyzną wydają”<sup>17</sup>). Dostrzegał problem rozprzestrzeniania się drukowanych informacji i w pełni zdawał sobie sprawę z negatywnych konsekwencji propagandowych, do jakich mogło to doprowadzić. Obok zarzutów osobistych pod adresem adwersarzy pojawiły się także oskarżenia o podjudzanie prostego ludu do buntu. Odwołanie się do niegdysiejszych wypadków z niemieckiej wojny chłopskiej (1524–1525) miało spełniać rolę przestrogi<sup>18</sup>. Skarga upatrywał bowiem w pisemnych świadectwach różnowierców zagrożenia dla porządku państwa. Podobne zresztą stanowisko zajął kilka lat później w polemice z Melecjuszem Smotryckim — reprezentantem prawosławnej Rusi. Uważał, że rozpowszechnianie pism antykatolickich godziło nie tylko w środowisko kościelne, lecz przede wszystkim w ustrój całej Rzeczypospolitej. W obydwu przypadkach, to znaczy w sporach z Kramerem i Smotryckim, jezuita podkreślał, że zasięg odbioru oszczerczych tekstów wykraczał poza granice królestwa polsko-litewskiego. Pisma te docierały również do krajów ościennych, jak choćby do Niemiec czy państwa moskiewskiego, przeciw któremu Rzeczpospolita toczyła wówczas działania wojenne. Jezuita dostrzegał więc propagandowe (antypolskie i antykatolickie) znaczenie tekstów, przeciw którym występował<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> P. Skarga, *Wsiadane na wojnę*, k. nlb.

<sup>16</sup> Tamże, k. B<sub>3</sub>v.

<sup>17</sup> Tamże, k. nlb.

<sup>18</sup> Tamże, k. [Dv] (w utworze błędna paginacja kart).

<sup>19</sup> W przedmowie do dzieła *Na treny i lament Teofila Ortologa* (Kraków 1610) stwierdzał: „Nie dbalibyśmy o tego w pokrytym i zmyślonym imieniu Ortologa, jako od rozumu odpadłego, ale iż się

W kwestii społecznego funkcjonowania polemiki Skargi z ministrem ewangelickim należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Kaznodzieja królewski stwierdzał, że wszelkie informacje na jego temat przeciwnik zdobywał wyłącznie w sposób zapośredniczony: „Tyś mnie nigdy nie znał i mojego pisma prawdziwego nigdyś nie widział, i dlatego zlełoś o mnie i o moich obyczajach wiedzieć nic nie mógł”<sup>20</sup>. Spór między obydwojema autorami był więc niejako przeciwieństwem dysput religijnych toczonych na żywo i organizowanych w miastach przez poróżnione odłamy religijne. Pismo stawało się w zasadzie jedynym narzędziem weryfikowalności prawdy. Problem właściwego rozumienia racji przeciwnika stanowiła także bariera językowa. Obydwaj autorzy posługiwali się wyłącznie tłumaczeniami, w związku z czym bardzo prawdopodobna była możliwość błędów już na poziomie lektury<sup>21</sup>. Skarga uważał w związku z tym, że dowodzenie słuszności jakichkolwiek racji nie może opierać się na samej tylko literze pisma. Widać tu zatem wyraźną analogię między traktowaniem utworu Kramera a pozostałych, biblijnych i pozabiblijnych źródeł. Na podstawie tych ostatnich budowano wiedzę o minionych wydarzeniach, jak również kształtowano stanowiska wobec współczesnych zjawisk życia religijnego i społecznego. Nie można więc było pozwolić, aby informacje docierały do odbiorców w formie zniekształconej. Z jednej strony kaznodzieja stawał w obliczu problemu, który wydawał się od początku rozstrzygnięty: słów Kramera nie umacniała *auctoritas*, a więc nie można było uznać ich za prawdziwe. Z drugiej jednak miał świadomość, że sprawa kryteriów weryfikowalności źródeł mogła być dla przeciętnego czytelnika mało ważna bądź w ogóle nieistotna. W związku z tym zachodziła potrzeba bezpośredniej konfrontacji dwóch przeciwnych świadectw: własnego i „poszpeconego”. Przy jej pomocy kaznodzieja zamierzał pokazać podstawowe zabiegi krytyki źródłowej, jakie stosowali różnowiercy.

Z treści obu wersji utworu wynika, że spór wokół wileńskiego kazania dotyczył kilku zagadnień: znaczenia i obecności władcy na wojnie, roli kapłanów oraz ich stosunku do nieprzyjaciela, a także wydarzeń poprzedzających wyprawę inflancką Zygmunta III. Zestawiając własny tekst ze słowami ewangelickiego pisarza, chciał Skarga przekonać, że przeciwnik sfałszował kazanie na poziomie

---

od greków i patriarchów wschodnich udaje i oszukać wiele prostych ruskich ludzi kłamstwy swemi może, i daleko się rozsiewają (i do samej Moskwy) książki jego, zganić je i potłumić było potrzeba. A zwłaszcza, iż teraz Król Jęgo Męośći, bogobojny i miłościwy Pan nasz, z Moskwą sprawę i wojnę ma. Która się bardzo rzymską i katolicką wiarą brzydzi i dla niej łaską Króla Jęgo Męośći gardzić, i z tego czytania zapalić się do większego uporu, bojąc się o naruszenie nabożeństwa swego greckiego, może” (k. A<sub>2</sub>v).

<sup>20</sup> P. Skarga, *Wsiadane na wojnę*, k. C<sub>4</sub>v.

<sup>21</sup> Jan Sygański na podstawie lektury listów Skargi przypuszcza, że autor *Wsiadanego na wojnę* znał „nieźle” język niemiecki, którego zresztą miał uczyć się w młodzieńczych latach (*dz. cyt.*, s. 64). Opinia badacza wydaje się jednak błędna, zwłaszcza w świetle informacji podanej przez samego kaznodzieję królewskiego, który miał szukać tłumacza dla niemieckojęzycznej wersji swego „poszpeconego” tekstu (*Wsiadane na wojnę*, k. C<sub>3</sub>v).

językowym oraz nadał minionym wypadkom interpretację zupełnie odmienną od tej, którą poczynił jezuita 9 września 1601 roku w Wilnie. W przedmowie do czytelnika jezuita zamieścił następującą uwagę odnośnie oponenta: „słowa moje skrócił, wyrócił, spotwarzył, odmienił, oszpecił”. Ten zarzut Skarga potraktował jako punkt wyjścia dla swej analizy „poszpeconej” wersji kazania. Na podstawie komentarzy zamieszczonych na marginesie należy stwierdzić, że kaznodzieja chciał przekonać o nieprawdziwości racji przeciwnika, pokazując najważniejsze zabiegi elokucyjne, które wykorzystał on przy tłumaczeniu dzieła jezuitę.

Jak wynika z analizy porównawczej obydwu wariantów tekstu — „poszpeconego” i „oryginalnego” — podstawowymi operacjami krytycznymi i translatorskimi, jakie pisarz ewangelicki zastosował w opracowanej przez siebie wersji kazania Skargi, były adiekcja, detrakcja, immutacja i transmutacja<sup>22</sup>.

W poniższej tabeli zestawiono te cztery podstawowe kategorie modyfikacji. Litery alfabetu oznaczają numerację wprowadzoną przez jezuitę do poszczególnych fragmentów „poszpeconego” tekstu. Pamiętać należy, że kaznodzieja nie korzystał z „oryginalnej”, niemieckojęzycznej edycji, lecz, podobnie jak jego przeciwnik, z tłumaczenia. W związku z tym trzeba uwzględnić możliwość wystąpienia ewentualnych omyłek w dostrzeżonych przez jezuitę zmianach.

W dalszej części nie znajdzie omówienia oddzielnie każdy przykład poszczególnych operacji, lecz jedynie wpływ modyfikacji wprowadzanych przez tłumacza na treść i wymowę pierwotnej, to jest Skargowej, wersji tekstu.

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	K	L	M	N	O	P	Q	R	S	T	V
<i>adiectio</i>		+	+	+		+	+		+	+			+	+		+	+		+	
<i>detractio</i>	+				+			+		+		+			+			+		
<i>immutatio</i>			+				+						+		+			+		+
<i>transmutatio</i>		+	+								+									

Pierwszą kwestią, którą jezuita podjął w kazaniu, był problem obecności monarchy na wojnie. Jedyne uzasadnienie wszelkich działań militarnych była konieczność obrony własnego królestwa przed najeźdźcą. Rozważania kaznodziei były więc zorientowane wyłącznie na zagadnienie wojen sprawiedliwych<sup>23</sup>. Liczne przykłady z historii, jakie przywołał on, pokazały, że władcy mogli w nich uczestniczyć osobiście bądź pośrednio, gdy dowództwo sprawowali wojewodowie i hetmani. Żadnego z dwu wariantów Skarga nie odrzucił. Uznał, że każda wojenna okazja ma odmienny charakter, należy zatem rozważyć je osobno. Egzemplaria historyczne mogą być jedynie pomocnicze, nigdy jednak nie należy

<sup>22</sup> Zob. H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przekł., oprac. i wstępem poprzedził A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 277–280, §462.

<sup>23</sup> O zagadnieniu wojen sprawiedliwych autor szerzej wypowiadał się w *Żołnierskim nabożeństwie* (Kraków 1606) oraz w *Pobudkach do modlitwy czasu wojny*, zamieszczonych w *Kazaniach o siedmiu sakramentach* (Kraków 1600).



nadawać im wartości rozstrzygającej przed szczegółowym rozpatrzeniem konkretnej sytuacji.

Oponent tymczasem zupełnie pominął ideę wojny sprawiedliwej. Swój wywód rozciągnął na zagadnienie wszelkich wypraw wojennych, nie uwzględniając przy tym jedyne go ich usprawiedliwienia (*detractio*). Z przytoczonego przez siebie pojedynczego przykładu z dziejów biblijnych (1 Krl 18–21) wysnuł ponadto wniosek, że król nie może stawiać się na bitwie osobiście, gdyż w bezpośredni sposób zagraża to jego życiu. Interpretacja ewangelickiego pisarza była zatem w pełni podporządkowana werseom Pisma, bez uwzględnienia odmiennego kontekstu historycznego oraz dodatkowych przykładów skłaniających — czy w ogóle dopuszczających — do sformułowania innych konkluzji. W wyraźnej opozycji do jednoznacznie odczytywanych werseów Starego Testamentu miały stać słowa Skargi, dołączone przez tłumacza do własnej wersji kazania (adiękcja i transmutacja treści za pomocą figury *sermocinatio*). Jezuita rzekomo miał gorliwie zachęcać monarchę do wyprawy na wojnę, obiecując mu, w ramach wdzięczności, swe błogosławieństwo. Figura zastosowana przez autora nadawała jego argumentacji dodatkową skuteczność. *Sermocinatio*, jak wiadomo, jest przytoczeniem niewyraźnych (*resp.* zmyślonych) słów jakiejś osoby w sposób **odpowiadający** jej godności<sup>24</sup>. Tłumacz posłużył się nią zatem przewrotnie, nie tylko zamieszczając wypowiedź, której w rzeczywistości nie było, ale też chcąc pokazać Skargę w jednoznacznie ironicznym świetle. W tym celu włączył do swego tekstu fikcyjną przemowę kaznodziei:

Jedźże tedy, Najaśniejszy M. Królu, jedźże, o zacne Rycerstwo polskie, jedźcie, ale z błogosławieństwem kapłańskim. Będę Wam tedy błogosławił, jakom Wam dziś, tydzień, obiecał, a wielkie Wam rzeczy będę podawał, a większe niżeli my, kapłani, od Was mamy. My Wam błogosławimy, za którym błogosławieństwem naszym zwycięstwo otrzymacie nad nieprzyjacioły swoimi, a Wy co nam dawacie? Dawacie nam jeść. Bóg Wam zapłać!<sup>25</sup>

Rzekoma zachęta do wyprawy wojennej stała więc w sprzeczności z literą przywołanych wcześniej werseów Pisma. Autor ewangelicki chciał wykazać przed audytorium absurdalność Skargowych pobudek. Aby dodatkowo obniżyć pozycję jezuitę, tłumacz zastosował kolejną kategorię modyfikacji treści — *immutatio* — której wyrazem, co widać na powyższym przykładzie, była symulacyjna ironia retoryczna<sup>26</sup>.

A zatem bezpośrednia przyczyna powstania niemieckojęzycznej edycji utworu nie wynikała — jak uważał jezuita — z zamiaru rzetelnego i opartego na rzeczowej argumentacji sporu z katolikami w sprawie ich rzeczywistych intencji co do wyprawy inflanckiej, lecz z chęci ośmieszenia Skargi oraz całego zakonu. Królewski kaznodzieja jawił się jako główny burzyciel religijnej tolerancji oraz

<sup>24</sup> H. Lausberg, *dz. cyt.*, s. 450–451, §820.

<sup>25</sup> P. Skarga, *Wsiadane na wojnę*, k. B<sub>4</sub>v.

<sup>26</sup> H. Lausberg, *dz. cyt.*, s. 487, §902.

żądny heretyckiej krwi członek Towarzystwa, powstałego wyłącznie w celu przesładowania różnowierców.

Konflikt polsko-szwedzki ukazany został przez protestanckiego pisarza w świetle zupełnie odmiennym od tego, w jakim pierwotnie przedstawił go Skarga. Dla kaznodziei osobista wyprawa Zygmunta III spełniała podwójnie ważną rolę. Jezuita uważał ekspedycję monarchy za konieczną nie tylko dlatego, że chodziło o obronę dziedzicznych praw, lecz także z uwagi na morale armii, ale przede wszystkim na stanowisko szwedzkich poddanych wobec swego króla. Autor *Wsiadanego na wojnę* stwierdzał, że obecność władcy doda rycerstwu odwagi i pozwoli utrzymać większą karność w oddziałach, co ostatecznie przyczyni się do zwycięstwa nad wrogiem. Z kolei miejscowa ludność cywilna, widząc swego prawowitego władcę, przekona się, że w jej obronie staje najwyższy w państwie autorytet, co umocni w niej poczucie narodowej i politycznej przynależności do Rzeczypospolitej. Istotną rolę spełniał tu czynnik propagandowy. Skarga rozumiał, że odpowiednie sterowanie opinią społeczną może być niekiedy najsilniejszym orężem w walce. Wskutek usilnych starań księcia Karola, dla Szwedów określenie „Polak” stało się uosobieniem największego zła, synonimem brutalnej siły, wręcz krwiożerczości:

[Karol Sudermański] Potwarzy na pana swego dziwne włożył u poddanych jego Szwedów, jakoby żołnierze Króla Pana naszego mięso ludzkie i dzieci jedli, jakoby je dla religijej wszystkie wygubić miał, jakoby nikomu słowa nie dotrzymał, a iż sam król szwedzki i polski umarł, i sami Polacy opanować Szwecyją chcieli<sup>27</sup>.

Król uosabiał państwo<sup>28</sup>. Zdaniem Skargi, wyprawa Zygmunta III najpierw do Szwecji, a później na Inflanty, miała pokazać tamtejszej ludności, że pod jego rządami nadal pozostawali. Sam monarcha wierzył, że na jego korzyść przemawia poczucie wierności obywateli wobec tronu, a zatem armia, na której czele przybywał, nie powinna być przez nich postrzegana jako zagrożenie. Przychodził on bowiem po to, by pokonać zbuntowanego księcia, a nie na zgubę ludności protestanckiej. Jezuita uważał, że na tle jego argumentacji stanowisko wyrażone w „poszpeconej” wersji kazania, iż król nie powinien być jechać na wojnę, musiało wynikać tyleż z obaw różnowierców o niekorzystny dla nich wynik wyprawy inflanckiej, co z nadziei na to, że wojska Rzeczypospolitej, pozbawione najwyższego dowódcy, zgubi chciwość i niekarność.

Większą część „poszpeconego” tekstu wypełniają słowa jezuitę, skierowane rzekomo do koronnego wojska, wyrażone w formie rozbudowanej *sermocinatio*. Podstawą wypowiedzi kaznodziei ewangelicki pisarz uczynił trzy rozdziały

<sup>27</sup> P. Skarga, *Wsiadane na wojnę*, k. A<sub>3</sub>v–A<sub>4</sub>r.

<sup>28</sup> O złożonej roli króla (także jako emanacji państwa) zob. podstawową monografię Ernsta Kantorowicza *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, przekł. M. Michalski, A. Krawiec, Warszawa 2007; zob. także G. Duby, *Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo 980–1420*, przekł. K. Dolatowska, wyd. 4, Warszawa 2006, s. 14–24.

Czwartej Księgi Mojżeszowej (22–24), opowiadające o wyprawie króla moabskiego Balaka na lud izraelski. Autor wskazał następnie podobieństwa, jakie miały łączyć Izraelitów z Polakami: obydwie narody były mężne i niezwykle religijne, o ich potęgę świadczyły liczne zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi. We fragmencie dotyczącym konkretnych wydarzeń biblijnych posłużył się autor kategorią adiekcji. Historii wieszczka Baalama, przywołanego przez króla Balaka po to, by przekląć Lud Wybrany, nie było w Skargowej wersji kazania. Tłumacz włożył ponadto w usta kaznodziei wyrazy potępienia dla „heretyków”, obecnych w polskich oddziałach. Jezuita miał również nawoływać do krwawego odwetu na tych, którzy ośmielili się podnieść rękę na Rzeczpospolitą. Tłumacz przyrównał ją, idąc za słowami Baalama mówiącego o narodzie Izraelskim (4 Mojż 24, 9), do Lwicy, która przemówiła do swych obywateli. Zastosował tu więc adiektywną figurę subneksji<sup>29</sup> (dodanie objaśnienia do idei głównej, którą było przyrównanie do Lwicy), wyrażoną w formie prozopopei<sup>30</sup>. Z kolei w opisie księcia Karola Sudermańskiego nagromadził cały szereg inwektyw pod jego adresem, nie tłumacząc ich w żaden sposób okolicznościami historycznymi ani też nie popierając konkretnymi przykładami (zabieg detrakcyjnej perkursji<sup>31</sup>). Oskarżenia szwedzkiego księcia zawierały dodatkowy element modyfikacji treści Skargowego kazania, a więc synekdochę<sup>32</sup> (kategoria *immutatio*):

Ten niecnota jest tyran, okrutnik, człowiek niemiłosierny i nieukrócony, w rozlewaniu krwi katolickiej barzo się kochający, na żaden stan, na żadną osobę baczenia nie mający, najmężniejszego rycerza morduje, dziatki niewinne siecze, zabija, nabożne kapłany katolickie i zakonniki okrutnymi mękami trapi, ręce, którymi naświętszy sakrament poświęcałi (ach niestetyż!) sprośnie obcina, potem ich topi, pali i na rozmaite męki wydawa. Nie wykupi się u niego nabogatszy szlachcic, nie wypłacie się u niego najuboższy człowiek, nie wyprosi się u niego nabożny i najpokorniejszy kapłan, a wszystkie a wszystkie morduje, nikomu nie przepuszcza, a swoje heretyctwo tyrańskie gorzej niż okrutni barbarowie pokazuje<sup>33</sup>.

Z całości przekształconego wywodu kaznodziei miały w ten sposób wynikać dwa główne wnioski: podjudzał on (idąc za błogosławieństwem samego papieża!) do bezlitosnej rzezi innowierców i nie dopuszczał jakiegokolwiek możliwości ich rehabilitacji. Zmienioną wersję kazania Skargi zamykała klątwa, jaką nałożył na cały naród szwedzki na czele z księciem Karolem. Efekt rzekomych słów jezuitę spotęgowany został za pomocą enumeracji (ale też, jeszcze bardziej, powtórzenia):

Niechajże tedy ten niecnota przeklęty będzie we wszystkich sprawach i postępkach swoich przeklęty, w domu przeklęty, na polu przeklęty, w wojszcze przeklęty, jedząc przeklęty, chodząc, stojąc, śpiąc i we wszystkich sprawach przeklęty; przeklęta żona jego, bodaj od miasta do miasta, ode

<sup>29</sup> H. Lausberg, *dz. cyt.*, s. 469–470, §861–866.

<sup>30</sup> Tamże, s. 454–456, §826–829.

<sup>31</sup> Tamże, s. 475–476, §881.

<sup>32</sup> Tamże, s. 490–491, §907–908.

<sup>33</sup> P. Skarga, *Wsiadane na wojnę*, k. C<sub>2</sub>v.

wsi do wsi, od domu do domu chodziła zebrząc chleba; przekłeci są jego poddani, bodaj mieczem wyćcinani byli, a krew ich żeby psi leptali; przekłete miasta jego, zamki, wsi, pola, łąki, lasy, rzeki i wszystkie osiadłości jego; przekłeta zbroja i broń jego, wszystkie przekłęstwa bodaj się na głowę jego obaliły, a pamiątka jego żeby wykorzeniona była. Mówcież za mną wszyscy: Amen! Amen! Ba! głosem mówcie: Amen! Amen!<sup>34</sup>

Wskazane powyżej techniki modyfikacji tekstu „podstawowego” pozwalają stwierdzić, że ewangelicki pisarz świadomie wykorzystywał kategorie zmian w dokonywanej przez siebie edycji utworu kaznodziei (jeśli przyjąć polską wersję protestanckiej edycji za możliwie dokładne odwzorowanie tekstu niemieckojęzycznego). Przekształcając formalną stronę kazania, wpływał zarazem na nadanie zupełnie innego znaczenia treści i wymowie dzieła.

Przyniosło to jednak skutek odwrotny do zamierzonego, dało bowiem samemu Skardze doskonałą okazję do krytyki filologicznych metod posługiwania się świadectwami przez różnowierców. Jezuita chciał wykazać, że założenia reformacyjnej krytyki tekstu nie są zorientowane na dotarcie do właściwego sensu i przekazu, lecz na ewidentnie propagandową działalność, mającą osłabić pozycję Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej, a docelowo wyrzucić cały jej dotychczasowy porządek. Jeżeli bowiem, zdaniem autora, różnowiercy dopuszczali się tak dużych oszustw w przypadku jednego tylko kazania, to jak bardzo musieli oni fałszować teksty o wiele ważniejsze i mające znaczenie fundamentalne dla poznawania wiary chrześcijańskiej, takie jak Pismo Święte czy źródła patrystyczne?

Krytyczne komentarze, zamieszczone na marginesie „poszpeconego” kazania, stanowiły, obok utworów składających się na ramę wydawniczą dzieła, podstawę Skargowej argumentacji<sup>35</sup>. Pomimo że spór dotyczył przede wszystkim osoby królewskiego kaznodziei, uwagi dołączane przez niego do kolejnych fragmentów zmienionej wersji rzadko tylko były nacechowane emocjonalnie, skierowane *ad personam*, w większości w zresztą w sposób przejęty z „poszpeconego” tekstu, jak na przykład:

„poszpecone” kazanie	komentarz
Q. Ten <b>niecnota</b> [tj. książkę Karol Sudermański], przeciw któremu, o zacne Polskie Rycerstwo, jedźcie, naprzód jest heretyk [...]	Q. Tego słowa „niecnota” nie używałem anim mianował nikogoż [...]. Twoje to kłamstwo, P. Pisarzu. Teraz słowa tego używam a słusznie: Twoja to, P. Pisarzu, <b>niecnota</b> .
T. [...] dziewczeczka przed tym <b>niecnotą</b> się nie wysiedzi [...]	T. O dziewczeczkach i posromoceniu ich od nieprzyjaciela anim wiedział, ani wiem i teraz, anim tego mówił. Twoja to <b>niecnota</b> , P. Pisarzu
V. Niechajże tedy ten <b>niecnota</b> przekłety będzie [...]	V. Nie tak to przekłęstwo było [...]. Twoja to, Panie Pisarzu, <b>niecnota</b> : przydawać, czego nie było.

<sup>34</sup> Tamże, k. C<sub>3</sub>r.

<sup>35</sup> Na argumentacyjną wartość dopisków na marginesach zwróciła uwagę Magdalena Kuran w pracy *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku (Na przykładzie „Postylli katolicznej” Jakuba Wujka)*, Łódź 2007, s. 268–279.

Zarzuty pod adresem ewangelickiego pisarza były więc formułowane na podstawie jego własnych, a nie wymyślonych przez jezuitę, słów. Nawet w emocjonalnych dopiskach Skarga starał się trzymać litery analizowanego przez siebie przekładu, skupiając się przede wszystkim na wskazywaniu elementów zmienionych w stosunku do własnej wersji. Obok tego występowały komentarze zasadniczo neutralne, gdyż nie zawierały uwag dotyczących rodzaju zniekształceń pierwotnego tekstu, a jedynie wskazywały na urywki, które czytelnik mógł skonfrontować ze Skargową wersją kazania i samodzielnie ocenić ich prawdziwość („Pokazałeś się z swoją wymową”; „Twoja to retoryka”). Zdecydowanie przeważały natomiast komentarze merytoryczne, zawierające bardziej lub mniej szczegółową krytykę fragmentów zmienionej treści. Poza ogólnymi uwagami odnośnie charakteru tych zmian (np. dodanie, „pogmatwanie”, zastąpienie, skrócenie) kaznodzieja charakteryzował konkretne techniki translatorskie polemisty. Za przykład może posłużyć fragment obu wersji kazania oznaczony literą „I”. W tekście „poszpeconym” brzmi on następująco:

Ale dam Wam radę, a zda mi się, że zdrową, bo mi czemuś serce trzeźwieje: między nami są heretycy, nieprzyjaciele też naszy heretycy; puścić diabła na diabła, niech się tłuką, by się pojeść chcieli, a kiedy się poduszają, wy ostatka dodławcie. A tak, w Imię Pańskie, jedźcie a tę krew heretycką mężnie gromcie, a onych się nie bójcie. Bo mandat Boski jest 5 Moys. 20: „*Vos hodie contra inimicos vestros pugnam committitis, non pertimescat cor vestrum, nolite metuere, nolite cedere, nec formidetis eos. Cumque tradiderit Dominus Deus tuus illos in manum vestram, percutietis<sup>36</sup> omne genus masculinum* (boć heretycy) *in ore gladii, absque mulieribus et infantibus et caeteris quae in civitate sunt<sup>37</sup>*.”

Na to Skarga odpowiedział:

Wiele heretyków kazania tego słuchało, a żaden się z nijakim około tego szemraniem nie ozwał. Słuszniej by na mnie się żałować i przed Królem się J«ego» M«ością» opowiedać, i z obozu wychodzić a żołnierstwo wypowiedzieć mogli. Lecz tego żaden i namniejszy z nich nie uczynił, i owszem — i teraz z ochotą i zgodą z katolikami w obozie i na wojnie tej przemieszkują, i wierność Panu swemu i miłość ku Ojczyźnie oddają. [...] Tamże jako heretyk sfalszował przywodzenie Pisma ode mnie Deut 20 v. 3–4, gdzie kapłanom rozkazują, aby przy bitwie żołnierze upominali do wielkiego serca i męstwa, etc. A jakobym ja do tego, co jest w wierszu trzecim i czwartym przydał ono pismo, które jest na wierszu trzynastym i czternastym, mówiąc: „Wszystkie heretyki, co jedno jest mężczyzny, mieczem pozabijajcie okrom niewiast i dzieci, i bydła, które w mieście jest”. I złączył ten potwarca wiersze daleko stojące od siebie, z czwartym trzynasty o wzięciu miasta nieprzyjacielskiego. Czegom ja nie czynił, na upominaniu tylo kapłańskim do żołnierzy przestając. Twoje to, szatanie, metlarstwo i przeskakowanie, i zdrady<sup>38</sup>.

Jak wynika z powyższego zestawienia fragmentów dwóch utworów, pisarz ewangelicki dążył do pokazania konfliktu od strony głównie religijnej. Wersety

<sup>36</sup> Forma błędna. W Wulgacie występuje jako „*percuties*”.

<sup>37</sup> P. Skarga, *Wsiadane na wojnę*, k. Cv.

<sup>38</sup> Tamże.

biblijne wykorzystał w celu przekonania, że jezuita nawoływał do bezlitosnej rzezi „heretyków”, z pominięciem tylko kobiet i dzieci, oraz do najbardziej skrajnej i brutalnej formy pozbycia się różnowierców z armii polsko-litewskiej. Kaznodzieja tymczasem wydobyl na pierwszy plan aspekt ojczyzny, odwołał się zatem do poczucia przynależności nie wyznaniowej, lecz narodowej i politycznej obywateli Rzeczypospolitej.

Skarga ponadto zwrócił uwagę na pominięcie przez tłumacza kilku wersetów biblijnych (zabieg detrakcji), co nadało zupełnie inne znaczenie kontekstowi, w jakim zostały przywołane. Pisarz ewangelicki opuścił fragment mówiący o postępowaniu zwycięskiego wojska z pokonanym wrogiem (Deut 20, 11–12). Starotestamentowa reguła wojenna nakazywała ocalić życie mieszkańców zdobytego miasta, jeśli poddali się dobrowolnie. Dopuszczała jednak najsurowsze obejście się z nimi w przypadku, gdyby nie chcieli ulec. Zupełne opuszczenie tej kwestii przez protestanckiego autora było więc w pełni świadome, wpisywało się w ówczesną propagandę antykatolicką i antypolską przekonującą o wyjątkowej brutalności oddziałów uczestniczących w wyprawie króla. Nawet kasztelan wileński Janusz Radziwiłł pisał do hetmana Krzysztofa Radziwiłła (Pioruna), że księżę Karol Sudermański „za ostatnim byciem Jego Królewskiej Mości w Szwecji udawał to głupiemu ludowi, że hajducy małe dzieci jedzą”<sup>39</sup>.

Pomimo że ziemie estońskie zostały faktycznie inkorporowane do państwa polsko-litewskiego dopiero na sejmie 12 marca 1600 roku, Skarga uważał, że były one integralną częścią królestwa od czasów wojny króla Stefana Batorego z carem Iwanem Groźnym. Zygmunt III jawił się w ten sposób nie jako najeźdźca, lecz obrońca, gdyż jego obowiązkiem było chronić tereny, na które napadł Karol Sudermański, aby wykorzenić stamtąd zarówno wiarę katolicką, jak też pozbyć się polskich mieszkańców. Do głosu dochodziło więc historyczne uzasadnienie obecnej sytuacji. Konflikt, w przekonaniu jezuitę, dotyczył nie ziem politycznie neutralnych, lecz od dawna włączonych do Rzeczypospolitej. Wojna, jaka się o nie toczyła, była zatem wojną sprawiedliwą:

Dziecię i syn Wasz, któregocście z wielką boleścią urodzili, jest ziemia inflantska. Nabyliście jej, gdy ją mocny i naonczas wszytkiej Europie straszliwy Iwan Moskiewski opanował, wielkim rozlaniem krwi swojej i niezliczonemi nakłady przez trzy lata z królem wiecznej sławy i wojownikiem wielkim Stefanem wojnę dosyć ciężką wiodliście, szyje i zdrowia swoje na wybawienie Inflant i majątności tracąc. Którą ziemię i pot krwi Waszej gdy Wam nieprzyjaciel odejmuje, a to dziecię Wam bierze, jako się nie macie jako lwica do słusznego gniewu pobudzać i takiego, i tak ciężkiego, i tak miłego rodzaju swego bronić? jako się na lwie serce nie zdobędziecie, prosząc go od Pana Boga, który sprawiedliwych broni?<sup>40</sup>

Kaznodzieja chciał więc podkreślić bezprawność działań księcia Karola, pokazując że Szwecja nie była nigdy dotąd podmiotem uczestniczącym w zmaganiach

<sup>39</sup> Cyt. za: H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, s. 81.

<sup>40</sup> P. Skarga, *Wsiadane na wojnę*, k. B<sub>2</sub>r–v.

niach wojennych o Inflanty. Konflikt miał podłoże polityczne, rozgrywał się w dodatku wyłącznie pomiędzy Rzeczpospolitą i państwem moskiewskim<sup>41</sup>. Jezuita uważał, że oszczercza wobec niego i całego zakonu ewangelicka wersja kazania była jednocześnie próbą uzasadnienia roszczeń Karola Sudermańskiego do ziem dawnego Zakonu Kawalerów Mieczowych. Wystąpienie protestantów stanowiło tym samym świadectwo ich buntu przeciw woli Zygmunta III — buntu mającego podstawy wyznaniowe, gdyż, zdaniem kaznodziei, różnowiercy w państwie polsko-litewskim mieli ambicje obalenia dotychczasowego ustroju politycznego i utworzenia monarchii, w której, na wzór Szwecji, dominującym wyznaniem byłby protestantyzm i gdzie nie mogło być miejsca dla katolickiego władcy. Autor uznawał, że w taki właśnie sposób należało odczytywać zarzuty różnowierców pod adresem władcy polskiego o rzekome łamanie swobód religijnych, nadanych im kiedyś przez Zygmunta Augusta. Odstępstwo na tle wiary prowadziło bezpośrednio do wystąpienia przeciw władzy świeckiej. Dla realizacji celów polemicznych łatwo było zatem Skardze utożsamić poglądy protestantów w Rzeczypospolitej z racjami księcia Karola:

Tak uczynił z waszej nauki, jako dobry uczeń wasz, ten, o którym rzecz jest, królewskim i Boskim urzędem nie tylo pogardził, ale na pana swego i na krew swoje poddane jego poburzył, i rękę swoją, i miecz swój nań podniósł. Tego żaden katolik nie uczynił. [...] Bo my wszyscy w posłuszeństwie się rodzimy i w nim umieramy, i pany swe i najgorsze czcić umiemy, a zwłaszcza polski naród, który nigdy na pany swe i króle ręki nie podniósł<sup>42</sup>.

Skarga doskonale zdawał sobie sprawę z faktu, że dla przeciwników był przede wszystkim gorliwym tępicielem poróżnionych z Rzymem odłamów religijnych oraz zwolennikiem monarchii teokratycznej. Prezentowana przez jezuitę wersja wydarzeń sprzed roku spełniała konkretne zadanie. Czytelnik kazania miał rozumieć ich wymowę w taki sposób, aby postrzegać Skargę jako ujmującego konflikt polsko-szwedzki w wymiarze przede wszystkim narodowym i społecznym oraz pod kątem należnych królowi praw do panowania zarówno w Rzeczypospolitej, jak i w Szwecji. Kwestia wyznania była tu więc rzekomo drugorzędna, co zresztą kaznodzieja jednoznacznie stwierdził w zamykającej *Wsiadane na wojnę* przemowie do Kramera („tu o żaden w nauce i w religijnej spór nie szło”). Dodatkowym argumentem na korzyść jezuitę miało być jego aprobatywne stanowisko wobec innowierczych oddziałów, które zasilaly armię polskiego króla. Autor chciał zarazem przekonać, że to właśnie wersja wydarzeń opisywana przez różnowierców miała podłoże religijne. To przecież ewangelicki tłumacz kazania

<sup>41</sup> W rzeczywistości doszło do swoistego buntu szlachty estońskiej, popierającej Szwedów, przeciw Rzeczypospolitej. Reakcja ta miała być rezultatem szerokiego programu rekatolicyzacji, wdrażanego od czasów Stefana Batorego. Po stronie władz państwa polsko-litewskiego poniekąd zerwano z postanowieniami Zygmunta Augusta, gwarantującymi Inflanczykom wolność wyznania (zob. M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, wyd. 2 popr., Kraków 2002, s. 430–432).

<sup>42</sup> P. Skarga, *Wsiadane na wojnę*, k. [Dv].

wspominał, że wojska polsko-litewskie dokonywały rzezi na pokonanych oddziałach wroga i miejscowej ludności wyłącznie za wyznawanie wiary innej niż katolicka, a ekspedycja Zygmunta III od początku ukierunkowana była na podbój i przymusową rekatolicyzację, z czym największe nadzieje mieli wiązać jezuici na czele ze Skargą.

Kaznodzieja wykazał więc, że jego mowa sprzed roku została sfalszowana na każdym z jej poziomów: autorskim — przez pokazywanie Skargi oraz jego intencji w sposób przeinaczony; treściowym — ponieważ tłumacz dowolnie przekształcał pierwotny tekst, nadając mu w ten sposób odmienne znaczenie i wymowę; oraz kontekstowym — gdyż sposób ujęcia wypadków przez protestantów był całkowicie niezgodny z ich rzeczywistymi okolicznościami historycznymi.

Dokonując własnego rozbioru i analizy „poszpeconego” kazania, Skarga zamierzał ponadto pokazać, że postulaty obiektywnej krytyki źródeł były sprzeczne z praktyką filologiczną i translatorską, stosowaną przez środowiska różnowiercze. Przekonywał, że nad zamysł rzetelnej argumentacji zawsze wyżej postawiona zostanie chęć zjadliwego ataku na rywala. Przykładem wyrazistym miała być właśnie ewangelicka wersja kazania, w której już na początku można było odczytać prawdziwe intencje tłumacza. Autor rozpoczął od insynuacji pod adresem Skargi, że podjuzda on lud do dokonania krwawej zemsty na heretykach. Miała o tym świadczyć sama forma tytułowa utworu — jak stwierdził kaznodzieja: „nazwałęś kazanie moje straszliwe i krwie pragnące”. Przeciwnik formułował ponadto zarzuty *ad personam*, tak pod adresem samego Skargi, jak i całego Towarzystwa Jezusowego. Było to niedopuszczalne z punktu widzenia dysput religijnych, które zabraniały osobistych oskarżeń. Wystąpienie różnowierców było wreszcie bezzasadne także z tego względu, że wygłoszone kazanie nie było polemiką skierowaną przeciw jakiegokolwiek wspólnocie wyznaniowej. Jedynym, zdaniem kaznodziei, sensownym wytłumaczeniem faktu opublikowania utworu w zmienionej formie pozostawały zatem „złość sama i gniew heretycki”.

Najbardziej niebezpieczna dla Skargi w całym różnowierczym przedsięwzięciu wydawniczym była wszakże negatywna propaganda, tak antykatolicka, jak i antypaństwowa, towarzysząca oskarżeniom pod adresem królewskiego kaznodziei. Jezuita uważał, że przeciwnikom chodziło przede wszystkim o próbę wpłynięcia na powszechne rozumienie pewnych istotnych dla funkcjonowania Rzeczypospolitej wydarzeń. Było to w konsekwencji tożsame z fałszowaniem obrazu rzeczywistości, tak historycznej, jak i współczesnej, których społeczny odbiór dokonywał się w znacznej mierze wyłącznie na podstawie pisemnych świadectw<sup>43</sup>.

<sup>43</sup> Dodać tu trzeba za Jaremą Maciszewskim: „szlachta posiadała dość rozległy zasób wiadomości na temat krajów ościennych, stosunków wewnętrznych w nich panujących, problemów dynastycznych, religijnych, a nawet gospodarczych. [...] Nie trzeba było angażować zbyt wielkiego wysiłku propagandowego, by szlachcica zainteresować daną konkretną sprawą publiczną. Było po prostu zapotrzebowanie na informację i plotkę polityczną” (*Mechanizmy kształtowania się opinii publicznej w Polsce doby kontrreformacji*, [w:] *Wiek XVII — kontrreformacja — barok. Prace z historii kultury*, red. J. Pelc, Wrocław 1970, s. 62, 63).



Dopiero na tym tle ujawnia się szczególna ranga, jaką nadawał Skarga osobie pisarza, będącego — w myśl klasycznej hermeneutyki literackiej — swego rodzaju pomostem łączącym czytelnika ze światem minionym i dostępnym wyłącznie za pomocą konwencjonalnych znaków<sup>44</sup>. Wciąż więc powracał kaznodzieja do założenia, mającego źródła w myśli św. Augustyna, o ambiwalentności słowa, które, oderwane od utwierdzającego je autorytetu, może być dowolnie wykorzystywane w złych celach.

*Dawid Szymczak*

### **A Philological Dispute Over Piotr Skarga's Speech Made in Vilnius on the 9<sup>th</sup> of September 1601**

(Summary)

The subject matter of this article is the episode of Skarga's creations, concerning the argument with a protestant writer and publisher, Daniel Cramer. The conflict referred to the speech made by the Jesuit, just before the war expedition of King Sigismund III Vasa which started in Inflants.

The essence of the speech was subsequently translated into German by an anonymous translator, a witness of this event. Furthermore, it was published as a maligning source against the king's preacher.

As a response, Skarga had created his own written version of the speech, in such a form in which it was originally meant to be spoken. Afterwards he compared it to the German-language translation. By juxtaposing those two texts, he wanted to show in what way the opponents, in his opinion, manipulated the written forms of the facts. In addition, his objective was to restore the basic philological processes, which was conducted during the modification of his speech.

---

<sup>44</sup> W starożytności hermeneutyka była przede wszystkim elitarną umiejętnością odczytywania znaków niejasnych dla przeciętnego odbiorcy. Stąd konieczny był pośrednik, którego rolę odgrywał kapłan lub filozof (A. L. Zachariasz, *Poznanie teoretyczne a hermeneutyka*, „Sofia. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2004, nr 4, s. 29). Podobną funkcję spełniać mieli kaznodzieje w czasach Skargi.